



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Redaktor: August Gohlke. Wydawca: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — Wiktor Stachowiak), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs, Pa. 19425, USA. Cena: w prenumeracie rocznej zł 36, pojedyn. numeru zł 6.

TEKST NASZEGO GODŁA NA 1982 ROK

„Proście, a będzie wam дано; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie a będzie wam otworzono”
(Łuk. 11:9, porównaj z Mat. 7:7)

WIERZYMYS, że nasz drogi Ojciec Niebiański i nasz drogi Pan Jezus będą zadowoleni z nas, gdy w szczególny sposób, jako tekstu godła na 1982 rok, użyjemy tych słów Jezusa dotyczących modlitwy i spraw pokrewnych i okażemy naszą w związku z tym postawę.

Z kontekstu (z wierszy od 1 do 8) dowiadujemy się, że jeden z uczniów Jezusa zauważywszy iż On się modli, poprosił Pana, ażeby nauczył go modlić się. Nasz Pan łaskawie nagroził tę prośbę i podał piękny wzór modlitwy zapisanej w wierszach od 2 do 4 (porównaj z Mat. 6:9—13), z jej pełną czci inwokacją podkreśleniem chwały, prośbami, wyznaniem, itd.

Potem Jezus podał pewną ilustrację (wiersze od 5 do 8) o człowieku wchodzącym o północy do domu swego przyjaciela i proszącym pilnie o chleb, gdyż dla niespodziewanego gościa miał mało lub nie miał wcale żywności. Przyjaciel ów, z całą rodziną będąc już w łóżku, wołał oczywiście, by go nie niepokojono i nie zmuszano do wstawania oraz podania chleba temu człowiekowi, lecz jednakże zadość uczynił prośbie, po zapoznaniu się z wielką potrzebą i natarczywością przybysza.

Jezus użył tej ilustracji, jak to już uczynił z przypowieścią o natrętnej wdowie (Łuk. 18:1—8), by podkreślić ważność regularności, uporczywości i wytrwałości w modlitwie (1 Tes. 5:17; Kol. 4:2; Ef. 6:18).

Tak więc mając te myśli na pamięci i sytuację, w której wypowiedział zacytowane na wstępie słowa naszego tekstu, Jezus udzielił

Swoim uczniom pełnych miłości napomnień związanych z modlitwą, mówiąc im, by *prosili, szukali i kołatali*. My, przystąpimy teraz do rozważenia w kolejności tych trzech napomnień Jezusa mających związek z modlitwą.

„PROŚCIE, A BĘDZIE WAM DANO”

„UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE” 2 Piotra 1:12	
DWUMIESIĘCZNIK	
Styczeń-Luty 1982	Nr 320 (1)
SPIS TREŚCI	
Tekst Naszego Godła Na 1982 Rok Pokora	2 6
„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA” Tytus 2:13	

Jezus pragnął, by Jego uczniowie zdali sobie sprawę z tego, że powinni przychodzić — regularnie i wytrwale w sposób przez Niego ustalony — do Ojca Niebiańskiego ze swymi prośbami modlitewnymi, wielkimi i małymi, we wszystkich sprawach życia. Oni nie powinni nigdy przypuszczać, że Bóg jest zbyt zajęty innymi sprawami, by wysłuchiwać ich prośb przedstawianych w modlitwach, gdyż ma licznych aniołów, którzy

pomagają w nasłuchiowaniu i odpowiadaniu na ich modlitwy.

Jednym z powodów, dla którego liczni chrześcijanie, włączając jednostki oświecone Prawdą, nie wiedzą radosnego, zwycięskiego życia chrześcijańskiego jest to, że nie proszą, przedstawiając swoje prośby, regularnie i wytrwale w troskliwym oczekiwaniu na odpowiedzi Boga. Niektórzy błędzą dzwigając w kółko swoje brzemiona, zamiast wrzucić je na Pana w serdecznej modlitwie i proszeniu Go o pomoc w noszeniu ich, a potem udaniu się naprzód z pieśniami chwały w swych sercach.

Ach, jaki pokój my często tracimy!

Ach, jaki niepotrzebny znosimy ból!

A to dlatego, że nie przedkładamy

Wszystkiego Jemu w modlitwie.

Powinniśmy mieć (i nie opierać się) dobry

zwyczaj modlenia się i błagania na kolanach, gdziekolwiek byłoby to możliwe (Ps. 95:6; Dan. 6:10; Łuk. 22:41) a w innych wypadkach wznosić swoje umysły i serca do Pana w modlitwie. Pewne zgromadzenie poszukiwało pastora i zastanawiano się jaki powinien być wysoki? Jedną z odpowiedzi brzmiała „Tak wysoki, by na kolanach sięgał aż do nieba”.

Apostoł Jakub mówi „nie otrzymujecie, przeto iż nie prosicie” (Jak. 4:2). Lecz on także podkreśla, że możemy prosić w niewłaściwy sposób. „Proście a nie bierzecie, przeto, iż źle prosicie, abyście to na rozkosze wasze [samolubne pragnienia] obracali”. Mamy troskliwie analizować motywy swoich próśb przedstawianych w modlitwach, by ich celem nie było zaspokojenie swoich samolubnych pragnień.

Ażeby uniknąć niepomyślności w związku z modlitewnymi prośbami, powinniśmy prosić w *imieniu Jezusa*. On powiedział Swoim uczniom: „A o cokolwiek prosić będziecie w imieniu mojem, to uczynię, aby był uwielbiony Ojciec w Synu. Dotąd o nicieście nie prosili w imieniu mojem; proście a weźmiecie, aby radość wasza była doskonała” (Jan 14:13; 16:24).

Powinniśmy także postępować według *podwójnej instrukcji Jezusa podanej w Ewangelii Jana 15:7*: [1] „Jeżeli we mnie mieszkać będziecie i [2] słowa moje w was mieszkać będą, czegobyściekolwiek chcieli, proście, a stanie się wam”. Jeśli my w Nim mieszkamy, co znaczy, *jeśli my przez pokutę, wiarę w Jezusa jako Zbawiciela i przez poświęcenie zamieszkaliśmy w Nim w sensie zaakceptowania Jego zwierzchnictwa i ponadto w Nim pozostajemy* jeśli Jego słowo mieszka w nas, co znaczy, *jeśli my mamy słowa Jezusa — oraz Proroków i Apostołów — pozostające w nas*, to sami postępujemy rządząc sobą według nauk Biblii, według Słowa Bożego, udzielonego nam jako naśladowcom Chrystusa.

Ponadto mamy prosić z *wiarą*, wierząc, że Bóg nam odpowie wcześniej lub później, w czasie i sposobem odpowiednim dla Jego mądrości. Jezus powiedział „Jeźlibyście mieli wiarę ... i tej górze [królestwu szatana] rzekli: Podnieś się, a rzuć się w morze [niespokojne masy społeczeństwa], stanie się. I wszystko, o cobyściekolwiek prosili w modlitwie *wierząc*, weźmiecie” (Mat. 17:20; 21:21, 22; Łuk. 17:6; Komentarze do Biblii).

Prócz tego swoje prośby powinniśmy zanosić z *wdzięcznością*. To jest podkreślone do Fil. 4:6, 7 „Nie troszczcie się o żadną rzecz, ale we wszystkim przez modlitwę i prośbę z dziękowaniem żądności wasze niech będą znajome u Boga. A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, będzie strzegł serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie”. Zobacz też Kol. 4:2.

Następnym ważnym rozważaniem związanym z zasyłaniem błagalnych modlitw i pozostałych modlitw, jest *modlenie się razem*. Jezus Swoim uczniom zwrócił na to uwagę u Mat. 18:19, 20. Jeśli nie wprowadzono rodzin-

nych modlitw lub je zanedbywano, należałoby je zorganizować na podłożu regularności. Zwykle jest prawdą, że „rodzina, która razem się modli, razem trwa”. Lud Pański ma wspólnie zasyłać prośby i błagania w czasie spotkań i przy innych okazjach. Niektóre najbogatsze Boskie błogosławieństwa, takie jak błogosławieństwo zieloności (Dz. Ap. 1:14; 2:1) nastąpiło po wspólnej, jednomyślnej modlitwie braci.

Biblia kładzie nacisk na modlenie się *jednych za drugimi*, szczególnie wtedy, gdy bracia przeżywają srogię pokusy w kierunku zła oraz inne trudne próby (Łuk. 22:31, 32; Jan 17:9, 11, 15; Dz. Ap. 12:5; Fil. 1:4, 9; Kol. 1:9; 2 Tes. 1:11; 3:1; Żyd. 13:18). Samuel z mocą podkreślał potrzebę modlenia się za drugich z ludu Bożego, mówiąc: „nie daj Boże, abym miał grzeszyć przeciw Panu, przestawając modlić się za wami (1 Sam. 12:23).

Nasze modlitwy nie powinny być formalnymi modlitwami, bez udziału serca. One powinny *płynąć z głębi serca*, powinny być *żarliwe, regularne i wytrwałe*, jak o tym mówi Jakub 5:16; 1 Tes. 1:2, 3; 2:13; 5:17; 2 Tym. 1:3 oraz inne teksty Pisma Świętego.

Jeśli modlimy się zgodnie z tymi warunkami, które Jezus i Apostołowie wyszczególnili, możemy być pewni, że nasze modlitwy będą skuteczne. W imieniu Jezusa, z serdeczną gorliwością i wdzięcznością, swoje prośby przedstawimy Bogu. Będziemy Go prosić o rzeczy duchowe, jak tego wymaga przeważająca część naszych próśb modlitewnych. Głównie będziemy prosić dla siebie i drugich o „rozszerzenie się” (2 Kor. 6:13) w wiedzy, łasce i służbie, aby przez to słać swego Ojca w niebie. Będziemy prosić o owoce Ducha — wiarę, nadzieję, samokontrolę, cierpliwość, pobożność, braterską życzliwość oraz niesamolubną, bezinteresowną miłość (szczególnie o nią) itd. (Łuk. 11:13; 17:5; Gal. 5:22, 23; 2 Piotra 1:5—11).

Jeżeli my postępujemy według instrukcji Pana, to swoje prośby o rzeczy doczesne raczej uogólnimy, ograniczymy i nie będzie ich wiele. Pomijając dziękowanie Bogu i prośnienie Go o każdodziennie pożywienie i inne potrzeby życiowe, my zazwyczaj nie będziemy prosić o rzeczy doczesne. Uznamy to, że nasz Ojciec Niebiański zna nasze potrzeby odnoszące się do spraw doczesnych (Mat. 6:32) i uzupełni to, co jest nam potrzebne, bez ciągłego błagania Go o nie z podawaniem szczegółów.

Biblia odnosi się też do błagania, które jest intensywnym i pilnym proszeniem, na przykład do Ef. 6:18 „W każdej modlitwie i prośbie modląc się na każdy czas w duchu, i około tego czując ze wszelką ustawicnością i z prośbą za wszystkich świętych”. Zobacz też Dz. Ap. 1:14; Fil. 4:6; 1 Tym. 2:1; 5:5. Boskie nieograniczone możliwości są w stanie odpowiedzieć na wszystkie właściwe prośby.

Te rzeczy mogą być dobrze zilustrowane przez potężny system wodociągów wielkiego miasta. Każdodziennie zapotrzebowanie na wodę odpowiada każdodziennym zwyczajnym mo-

dlitwom. Nagła potrzeba wymaga wody, jak w przypadku pożaru, tak podobnie wymagane są błagania. Kiedy taka nagła potrzeba zaistnieje, uruchamia się ogromne pompy, by dostarczyć więcej wody pod ciśnieniem w czasie szczególnej potrzeby. Te pompy ze swymi ogromnymi zbiornikami są podobne do Boskich nieograniczonych zasobów.

„SZUKAJCIE, A ZNAJDZIECIE”

Prócz tego, że *prosimy*, mamy też *szukać*. Po poszukiwaniu Boga i znalezieniu Go (Ps. 14:3; Żyd. 11:6) i także po znalezieniu Chrystusa jako Zbawiciela i Pana (w poświęceniu) mamy trwać w chrześcijańskim uczniostwie i poszukiwaniu Prawdy. Jezus powiedział „Jeźliby kto chciał czynić wolę jego, ten będzie umiał rozemnać, jeżeli ta nauka jest z Boga”. „Jeżeli wy zostaniecie w słowie mojem, prawdziwie uczniami moimi będziecie. I poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi” (Jan 7:17; 8:31, 32).

Chrześcijanin przez całe swoje życie ma szukać Prawdy, znaleźć ją dodawać do posiadanej i wtedy utrzymać znalezioną Prawdę. Czytamy (Jak. 1:5, 6; Przyp. 2:4-7) „A jeżeli komu z was schodzi na mądrości, niech prosi u Boga, który ją szczerze wszystkim daje, a nie wymawia; i będzie mu dana. Ale niech prosi z wiarą, nic nie wątpiąc; albowiem kto wątpi, jest podobny wałowi morskiemu, który od wiatru pędzony i miotany bywa”. „Jeżeli jej szukać będziesz jako srebra, a jako skarbów skrytych pilnie szukać będziesz: Tedy zrozumiesz bojaźń [cześć] Pańską, a znajomość Bożą znajdziesz. Albowiem Pan daje mądrość, z ust jego pochodzi umiejętność i roztropność. On zachowuje uprzejmym prawdziwą mądrość”.

Nie mamy szukać w wierzeniach i naukach dużego (i małego) Babilonu Prawdy jako właściwej w obecnym czasie. Pamiętajmy, że Wielki Babilon w 1878 roku został wypluty z ust Pana jako Jego rzecznik i że w nim już się nie słyszy głosu Oblubieńca i Oblubienicy mówiących za jego pośrednictwem (Obj. 18:23). Pamiętajmy, że w Babilonie jest głód słuchania właściwej Prawdy. Tam „biegać będą szukając [Prawdy stosownej z] słowa Pańskiego, wszakże nie znajdą” (Am. 8:11, 12).

Chrystusowi uczniowie powinni szukać przede wszystkim Prawdy, jej Ducha i służby oraz innych rzeczy odnoszących się do Królestwa Bożego i związanej z nim sprawiedliwości. Niech Bóg nam pomoże tak postępować w tym Nowym Roku i zawsze!

W związku z tą myślą Jezus udziela napomnienia u Mat. 6:25—34: „Nie troszczcie się o żywot wasz, cobyście jedli, albo cobyście pili, ani o ciało wasze, czemuście się odziewali; ażaj żywot nie jest zacniejszy niż pokarm, i ciało niż odzienie?” Potem zwraca uwagę na ptaki niebieskie i żywienie ich przez Boga, na lilie i przyodzianie ich pięknie przez Boga i na fakt, że ziemskie rzeczy są głównymi obiektami poszukiwanymi przez pogani.

Potem Jezus powiedział Swym uczniom „wieć bowiem Ojciec wasz niebieski, że tego wszystkiego [ziemskiego] potrzebujecie. Ale *szukajcie naprzód* [przede wszystkim] *królestwa Bożego, i sprawiedliwości jego*, a to wszystko będzie wam przydane. Przetoż nie troszczcie się o jutrzejszy dzień: albowiem jutrzejszy dzień troskać się będzie o swoje potrzeby. Dostyci ma dzień na utrapieniu swoim”.

Jezus powiedział „Jeżeli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój, i naśladuje mnie! Bo kto by chciał duszę swoją [swoje obecne ziemskie życie] zachować, straci ją; a kto by stracił duszę swoją [swoje obecne ziemskie życie, przez życie w samozaparciu dla sprawy Chrystusa] dla mnie, znajdzie ją [zyskując życie wieczne w Królestwie]. Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał, a na duszy swojej szkodował [na życiu swoim — przyszłym życiu w Królestwie]? (Mat. 6:24—26; Łuk. 17:33).

Mamy szukać rzeczy wyższych, usiłując swoje uczucia związać z nimi. Apostoł pokazuje to u Kol. 3:1: „A tak jeźliście powstałi z Chrystusem [jeżeli doświadczyliście początku procesu zmartwychwstania w swych sercach i umysłach], tego, co jest w górze, szukajcie, gdzie Chrystus na prawicy Bożej siedzi”.

Mamy zawsze pamiętać, że w „teraźniejszym wieku złym” (Gal. 1:4) „nie mamy tu miasta trwałego”. Ale jak Starożytni Godni jesteśmy w nim gośćmi i przychodniami, pragnącymi i poszukującymi lepszego miasta, miasta, które nadejdzie, Nowego Jeruzalemu, którego Twórcą i Budowniczym jest Bóg (Żyd. 11:10, 13—16; 13:14).

Pośród przeważającego niezadowolenia, agitacji i wrzawy o słuszne lub rzekome prawa, pośród walki, wojny, rewolucji, anarchii, itd., obecnego czasu Wielkiego Ucisku, lud Boży ma „szukać pokoju, i ścigać go” (1 Piotra 2:11).

Zarówno lud Boży jak i inni mają „szukać sprawiedliwości, szukać pokory”. Rezultatem takiego postępowania będzie możliwość „ukrycia się w dzień zapalczowości Pańskiej” (Sof. 1:3). Tekst ten nie mówi, że wszyscy poszukujący sprawiedliwości i pokory *ukryją się*, lecz że *mogą się ukryć*. Poszukiwacze sprawiedliwości i pokory będą mieli więcej korzyści niż drudzy. Ich sposób życia i zwyczaje myślowe oraz ich sympatie dla słuszności, umożliwią im zrozumienie sytuacji i wraz z Biblią wyjaśniającą także sprawy ucisku i jego wynik, przyczynią się do tego, że ich cierpienia będą mniejsze niż drugich, chroniąc ich szczególnie przed nękającym strachem i przecuciami. Lud Boży będzie w stanie powtórzyć za Psalmistą (34:5; 27:1) „Bom szukał Pana, i wysłuchał mię, a ze wszystkich strachów moich wyrwał mię”. „Ale miłość doskonała precz wyrzuca bojaźń” (1 Jana 4:18).

Jak *proszenie*, tak *szukanie* nie powinno być samolubne — „abyście się nie unosili za sercem waszem, i za oczyma waszemi” (4 Mojż. 14: 39) — lecz wpyływać z niesamolubnej mi-

łości. „Miłość ... nie szuka swoich rzeczy” (1 Kor. 13:5). „Nikt niechaj nie szuka tego, co jest jego, ale każdy, co jest bliźniego” (1 Kor. 10:24). Szukanie nie ma się dokonywać z obojętnością, bez przekonania, lecz całym sercem. „Błogosławieni, którzy strzegą świadectw jego [Pana], i którzy go ze wszystkiego serca szukają” (Ps. 119:2). Poszukiwanie przez nas wiecznego życia nie może się odbywać sporadycznie, lecz wytrwale „przez wytrwanie w uczynku dobrym” (Rzym. 2:7).

„KOŁACZCIE, A BĘDZIE WAM OTWORZONO”

Do *proszenia* i *szukania* mamy dodać *pukanie*. W sprawach doktryny i praktyki są pewne rzeczy, które figuralnie mają dla nas zamknięte drzwi, do których my figuralnie musimy stukać, jeśli po troskliwym rozważeniu wszystkiego wierzymy, że Pan życzy Sobie, abyśmy usiłowali przejść przez nie.

Pewne sprawy doktryny, Boskiej Prawdy, zostały figuralnie zapieczętowane i zamknięte, podobnie jak drzwi dla Boskich sług i Jego ludu. My jednakże wiemy, że Pan Jezus, Baranek, który był zabity, powstał z martwych i wywyższony przez Ojca został Tłumaczem Słowa Bożego, otwierając wielką księgę opieczętowaną siedmioma pieczęciami (Obj. 5). Przez Swoich wybranych sług objawiał wiele Prawd na czasie, a szczególnie czyni to teraz przy końcu Wieku. Poświęcony lud Boży może figuralnie kołatać do drzwi zagadnień doktrynalnych, które Pan wytłumaczył za pośrednictwem Swoich wybranych sług, włączając żyjących przy końcu Wieku, które to doktryny są niezrozumiałe dla ogółu poświęconych a wyjaśnione przez specjalne sługi mogą oświecać i być źródłem błogosławieństw. Liczne jednostki świadczyły o otrzymaniu tych błogosławieństw, gdyż On takim otwierał oczy zrozumienia i mogły istotnie powiedzieć, że „przypatrywały się dziwom zakonu” Boskiego (Ps. 119:18).

Niektóre rzeczy mające związek z darami i wezwaniami Boga (Rzym. 11:29) są przyrównane do zamkniętych drzwi, do których nie powinniśmy pukać. Według Pisma Świętego, rozumu i faktów, nasz Pan, Wielki Gospodarz, Pańskiego Domu (Żyd. 3:6) zamknął ostatecznie i na zawsze drzwi wejściowe do Wysokiego Powołania jesienią 1914 roku (zobacz dowody w P'81). Do tych zamkniętych drzwi nie powinniśmy pukać i domagać się wpuszczenia, jak to niektórzy niefortunnie czynią od jesieni 1914 roku, domagając się wpuszczenia ich. Niektóre z tych jednostek są przedstawione u Łuk. 13:24—26 jako mówiący „Panie, Panie! otwórz nam”. Lecz On im odpowiada „Nie znam was, skądście?” — ja was nie uznaję za propektywnych członków Ciała. Mimo to oni mówią „... izażeśmy w imieniu twojem nie prorokowali, i w imieniu twojem dyjabłów nie wyganiaли, i ... wiele cudów nie czynili?” (Mat. 7:22). Ale On dotąd udziela im tej samej odpowiedzi.

Jednakże Boskie dary i wezwania nie są ograniczone do duchowego wyborczego wezwania Wieku Ewangelii. On obecnie otworzył inne drzwi dla nowopoświęcających się — wielki przywilej stania się „poświęconymi między Wiekami” (Z 5761), którzy także są przedtysiącletnim nasieniem Abrahama i będą stowarzyszonymi w służbie tysiącletniej z Godnymi: Ci nowi poświęcający się są Poświęconymi Obozownikami Epifanii. Zachęcamy nowopoświęcających się do wejścia tymi otwartymi drzwiami, gdyż wkrótce zostaną zamknięte.

W sprawach służenia Panu, Prawdzie i braciom są różne drzwi służby. Po starannym rozważeniu, w harmonii z duchem zdrowego rozsądku, naszymi talentami, zobowiązaniami, sytuacją, itd., wierzymy, że Boską wolą jest wejście przez jedno lub więcej drzwi służby i nie jesteśmy pewni czy one są uchylone, czy otwarte dla nas, możemy więc symbolicznie pukać do nich. Czasami myślimy, że powinniśmy wejść w służbę, a Bóg przez Swoje opatrności wskaże po naszym „pukaniu”, że drzwi są zamknięte. Lecz kiedy wydaje się, że drzwi są otwarte, trzeba wchodzić bezzwłocznie i radośnie.

Apostoł Paweł i Tymoteusz symbolicznie pukali do drzwi pójścia do Bitynii, lecz Pan w pewien sposób nie pozwolił im tam wejść, powstrzymując ich od pójścia do Azji a otwierając możliwość udania się do Macedonii w Europie (Dz. Ap. 16:6—10). Widocznie On chciał, ażeby Ewangelia dotarła do Europy zamiast do Azji. Kiedy w Troadzie Apostoł pukał do drzwi służby, to okazały się otwarte przez Pana (2 Kor. 2:12). Kiedy Apostoł był uwięziony w Rzymie, symbolicznie pukał ponownie prosząc w modlitwie, ażeby „Bóg otworzył drzwi słowa” i aby mógł „mówić o tajemnicy Chrystusowej” (Kol. 4:3).

Podobnie wszyscy Bogu poświęceni ludzie powinni rozglądać się za możliwością pukania do drzwi służby. Brat Russell podał świetną zachętę związaną z tą myślą w komentarzach Manny z 7 kwietnia i 10 grudnia (Z 2004 i Z 2888). On stwierdził:

„Jeśli nie masz płonącego zapału do głoszenia dobrej nowiny, będącej wielką radością, módl się o zapał szczerze, wiernie, wytrwale i walcz o niego a wkrótce będziesz go miał. Jeśli masz gorliwość i miłość do Ewangelii, a brak ci zdolności do przedstawiania jej, módl się o zdolność, robiąc użytek z tego, co posiadasz. Jeśli masz gorliwość i zdolność a brak ci okazji, jak najszybciej przedstaw to Panu w modlitwie, mówiąc Mu, że wiernie wykorzystujesz nadarzające się sposobności. A wówczas oczekuj liczniejszych okazji, nie zaniedbując się w wykonywaniu najpokorniejszych i najmniejszych będących w zasięgu twoich możliwości”.

„Jeśli Panu spodobało się dać nam sposobność pracy w jakiegokolwiek dziedzinie Jego służby, powinniśmy przystąpić do niej szybko i z energią — z gorliwości dla Niego i sprawy, do której On nas powołał. To jest jedyny stan możliwy do przyjęcia przez Niego. Jeśli

jesteśmy leniwi, nie uważający na sposobności, to z pewnością będą one od nas odsunięte i dane innym, ponieważ Pan jest zdolny wzbudzić jednego lub drugiego do służenia Jego sprawie bez ingerowania lub zmuszania naszej niezależnej wolnej woli. Oceniajmy coraz bardziej przywilej jakim się cieszymy, a który pozwala nam być współpracownikami Boga a szczególnie w związku z wielką posługą, którą nasz Pan i Mistrz Jezus wykonuje, a do której współdziałali zostaliśmy powołani”.

Kiedy bracia są zaangażowani w pracy ochotniczej, do osób dotkniętych żalobą, strzeleckiej lub kolporterskiej, bądź w sprzedaży literatury na stoiskach rynkowych i targowych, bądź przez konwersację usiłując zainteresować drugich Prawdą, lub też są zaangażowani w jakiegokolwiek innej formie służby Prawdzie, niech z pilnością się rozglądają i kołaczą do drzwi posługi w swojej sferze, rozglądając się gdzie mogą być otwarte dla nich drzwi do wykonywania więcej służby i do jej wyższych form, do której niech przystępują z energią i gorliwością.

BŁOGOSŁAWIONE WYNIKI

Łuk. 11:10 przedstawia ponownie i z naciskiem to, co było powiedziane w wierszu 9, a mianowicie, że jeśli jakakolwiek poświęcona

jednostka prosi, szuka i kołacze w harmonii z instrukcjami Pisma Świętego, tak jak to było nakreślone powyżej, może być pewna, że o- trzyma Boską odpowiedź.

Wiersze 11 i 12 informują, że jeżeli syn prosi swego ojca, który należy do ludu Bożego i jest dobrym naturalnym ojcem, o chleb, rybę lub jajko, to czy ten ostatni da mu kamień, węża lub skorpioną? Wiersz 13 mówi nam, że jeśli ziemscy ojcowie, choć upadli w sercu i umyśle, wiedzą jak udzielać dobrych darów swoim dzieciom w odpowiedzi na ich prośby, O ILE WIĘCEJ nasz Ojciec Niebieski da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą?

Niechaj nasz łaskawy Ojciec Niebiański błogosławi Swoje dzieci, tym tekstem i tym artykułem, wspaniale i obficie w 1982 ROKU i przez całą wieczność. A w miarę jak one zgodnie stają się bardziej rozmodlone i we właściwy sposób proszą, szukają i kołaczą, to z Jego hojnej ręki otrzymują przez Chrystusa wielkie błogosławieństwa łaski, Prawdy i służby, szczególnie więcej Ducha Świętego w formie jego owoców w sercach i życiu, tak by inni widzieli, że oni byli z Bogiem i Jezusem i od Nich się uczyli, jak należy postępować, ażeby Oni mogli być uwielbieni! Jako hymn towarzyszący zalecamy 274 numer pieśni, „Godzina błogich modlitw”. P’82, 2.

POKORA

POKORA, drugorzędna łaska, powstaje w wyniku nacisku wywieranego przez wyższe pierwszorzędne łaski na organ mózgowy miłości własnej, kiedy ta ostatnia usiłuje nami kierować. To wskazuje, że pokora jest główną spomiędzy drugorzędnych łask; organ mózgowy, bowiem, miłości własnej, pod względem miejsca i funkcji, jest umieszczony najwyżej wśród naszych samolubnych organów. Stąd, jeśli miłość własna dominuje, to wytwarza najgorszą z samolubnych wad — pychę — podczas gdy wyższe pierwszorzędne łaski, powstrzymując wysiłki miłości własnej w zakresie kierowania nami, wytwarzają pokorę, najwyższą drugorzędną łaskę, będącą przeciwieństwem pychy, najgorszej z samolubnych wad. My nie rozumiemy, by pokora była największą łaską, ponieważ największą jest miłość — niesamolubna, bezinteresowna miłość (1 Kor. 13:13), podczas gdy inne wyższe pierwszorzędne łaski są pod każdym względem większe od pokory, która między pozostałymi łaskami, bez wątpienia, jest największą.

Tak ważna łaska jak pokora z powodzeniem zasługuje na przeanalizowanie jej w rozprawie poświęconej przedstawianiu Słowa Bożego we wszystkich jego siedmiu zarysach myśli, a tym samym jego myśli etycznych. Temat istotnie jest ważny, ponieważ bez pokory w obecnych warunkach, szczególnie w stosunku jednostki z Bogiem, możliwy jest niewielki postęp w wiedzy, łasce i służbie. Jest to ta szczególna funk-

cja pokory, która wprowadziła w błąd niejednego, każąc mu mniemać, iż ona jest największą ze wszystkich łask. Tak więc jej funkcja usprawiedliwia długość tej debaty. Ufamy, że ona będzie błogosławieństwem dla naszych oraz innych serc i umysłów.

DEFINICJA POKORY

Nasze studia na temat pokory rozpoczniemy od zbadania jej natury — czym ona jest? Przeważają liczne fałszywe poglądy mówiące czyni ona jest. Niektórzy myślą, że pokora oznacza posępną i zgorzkniałą twarz, żalną postawę ciała, skromną pracę, ubogi lub pospolity ubiór, zwyczajne odżywianie się lub twarde warunki życiowe ascety — w jaskiniach, na pustyniach i puszczech, klasztorach i zakonach. Niektórzy myślą, że jest nią roztaczanie przez monarchę, dostojnika, bogacza i możnego, opieki nad biednymi i skromnymi. Niektórzy myślą, że pokorą jest fizyczne obniżenie rytuału, etykiety, formy, głosu, zewnętrznej postawy, ceremoniału dworskiego i podrzędnego stanowiska. Niektórzy myślą, że jest nią „dobrowolna pokora [służalność wobec zwierzchników] i czczenie aniołów [posłanników]” (Kol. 2:18). Niektórzy myślą, że są nią zgarbione ramiona, pochylona głowa, spuszczone oczy i powolny, chwiejny krok. Niektórzy myślą, że jest nią karcenie siebie, szczególnie głosem żalnym. Nie trzeba dodawać, że każdą z tych rzeczy

i je wszystkie można uprawiać, gdy sercem rządzi pycha i gdy one niejako wypływają z pychy. Dlatego też musimy dostrzec coś innego, niż to, co zostało wymienione jako pokora. Pokorę często się określa jako skromną samoocenę. chociaż istnieją pewne przypadki pokory, do których taka definicja jest adekwatna, to jednak istnieją i takie, którym ona nie odpowiada. Bóg jest pokorny, lecz On z pewnością nie ocenia Siebie nisko, ponieważ myśli o Sobie, i to słusznie, jako o największej, najwyższej, najlepszej, najmądrzejszej, najsprawiedliwszej, najsilniejszej oraz najbardziej miłującej i wyjątkowej Istocie we Wszechświecie. A jednak On jest pokorny. Te fakty potwierdzają, że pokora w każdym przypadku nie jest niską oceną siebie.

Ponad to, nasz Pan Jezus myśli o Sobie, że jest następną po Ojcu, największą, najwyższą, najlepszą, najmądrzejszą, najsprawiedliwszą, najsilniejszą, najbardziej miłującą i wyjątkową Istotą we Wszechświecie. A jednak On jest pokorny, co ponownie stanowi dowód, iż pokora w każdym przypadku nie jest niską oceną siebie. Liczne rodzaje dobrych istot duchowych, niższych od tych na Boskim poziomie — cherubini, serafini, księżta, zwierchności, moce, państwa i aniołowie — wiedzą, iż są doskonałymi, bezgrzesznymi, wyższymi, większymi, itd., aniżeli będą najlepsi z udoskonalonej ludzkości (Żyd. 2:7, 9) Te duchowe istoty oceniając siebie wysoko są pokornymi, co stanowi kolejny dowód, że pokora nie jest we wszystkich przypadkach niską samooceną. Tak też członkowie Ciała Jezusa w chwale wiedzą, że po Ojcu i Synu oni są najlepszymi, największymi, najwyższymi, najmądrzejszymi, najsprawiedliwszymi, najsilniejszymi i najbardziej miłującymi istotami spomiędzy tych, które istnieją lub będą istniały. Są oni jednak pokorni i to stanowi następny dowód, że pokora nie jest zawsze niską samooceną.

Członkowie Wielkiej Kompanii, po doznaniu zmiany w zmartwychwstaniu, także nie mają niskiej samooceny, a jednak posiadają pokorę. Podczas Tysiącletniego Pośredniczącego Królestwa, doskonali Starożytni i Młodociani Godni będą wiedzieli, że są więksi, wyżsi, lepsi, mądrzejsi, sprawiedliwsi, mocniejsi i bardziej miłujący niż reszta rodzaju ludzkiego, a jednak będą pokornymi. Natomiast przy końcu Tysiąclecia, gdy zostaną wzbudzeni do bytu na poziomie duchowym, to będą wiedzieli, że w zakresie wyżej wymienionych cech będą o wiele więksi niż wierni restytucjoniści i niż sami byli podczas Tysiąclecia, a jednak będą pokorni, co dowodzi, że pokora nie zawsze jest niską samooceną.

BEZWZGLĘDNOŚĆ I WZGLĘDNOŚĆ POKORY

Nie myślimy, by powyższe zostało zrozumiane jako nauczanie, że w żadnych okolicznościach pokora nie jest niską samooceną. Tak jest *względnie*, chociaż nie *bezwzględnie*, we wszystkich przypadkach, za wyjątkiem jedne-

go — Boga, i tak jest bezwzględnie w niektórych przypadkach. W przypadku Boga nigdy nie występuje niska samoocena. Jednak w przypadku Jezusa jest niską w Jego stosunku do Boga, ale nie jest taką w Jego stosunku do innych istot, ponieważ, jak widzieliśmy powyżej, On ma wysoką samoocenę wobec Samego Siebie i wobec wszystkich innych stworzeń. W zasadzie, to samo jest prawdą w odniesieniu do wszystkich innych istot duchowych, dotychczas stworzonych lub mających być stworzonymi, jako ich stosunku do Boga. W tej relacji wszystkie te istoty mają niską samoocenę, bez względu na samoocenę wobec niższych istot i wobec samych siebie. To samo byłoby prawdziwe w odniesieniu do człowieka upadłego i będzie prawdziwe w odniesieniu do człowieka odrodzonego.

W istocie niska samoocena, jako pokora, powinna cechować każdy rodzaj istot moralnych w ich stosunku do wyższych rodzajów istot. I tak, w każdym rodzaju niżsi powinni przejawiać niską samoocenę w odniesieniu do stojących wyżej w tym samym rodzaju. W ten sposób niżsi w stosunku do wyższych w swoim własnym rodzaju, a także we wszystkich wyższych rodzajach istot, w przejawianiu pokory wobec wyższych, mają w tej pokorze niską samoocenę, która jest sercem pokory. Niska samoocena istot upadłych, tak pokutujących aniołów jak i ludzi, na zewnątrz i wewnątrz, jest sercem i naturą ich pokory. Oczywiście nie odnosi się to do stosunku wobec istot niższych. Przeto z bezwzględnego punktu widzenia, dla upadłych aniołów i ludzi właściwym jest określanie pokory jako niskiej samooceny, co także jest prawdą w odniesieniu do niższych istot wobec wyższych. Ale w odniesieniu do pewnych jednostek — doskonałych — w ich stosunku wobec siebie samych, poza ich stosunkiem do drugich, taka definicja nie jest poprawna, raczej jest zła.

Skoro więc niska samoocena nie jest dostatecznie pełną definicją pokory, nie pokrywającą się ze wszystkimi przypadkami pokory, co takim razie stanowi definicję pokory pokrywającą się ze wszystkimi przypadkami mieszczącymi się w pojęciu tego wyrażenia? Stawiamy to pytanie, gdyż definicja jakiegoś terminu jest tylko wtedy prawdziwa, gdy jest adekwatna do wszystkich przypadków implikowanych w tym terminie. Na to pytanie odpowiadamy: Definicja pokory, pokrywająca się z każdym jej przypadkiem, jest następująca: *Pokora jest to właściwa samoocena*. Że ta definicja jest prawdziwą możemy sprawdzić przez przeanalizowanie każdego przypadku prawdziwej pokory.

Tak więc pokorą Boga jest Jego właściwa samoocena — jedyny rodzaj oceny jaką On posiada, oceny odnoszącej się do Siebie Samego i wszystkich pozostałych istot. To samo jest prawdziwe w stosunku do pokory naszego Pana — właściwej samooceny jaką On posiada wobec Siebie, Boga jako Swego Zwierzchnika i wszystkich pozostałych jako niższych od Siebie. To jest prawdą w odniesieniu do różnych

rodzajów obecnych i przyszłych istot duchowych w ich stosunku do Boga i Chrystusa i i wzajemnych układach jako równych, wyższych lub niższych w randze i naturze. To też jest prawdą dotyczącą pokutujących upadłych aniołów i upadłej ludzkości w ich stosunku do Boga, Chrystusa i Jego Ciała, do różnych rodzajów obecnych i przyszłych duchowych stworzeń, jako wyższych od nich w naturze i randze, oraz we wzajemnych stosunkach w różnych rangach i naturach, i do natur niższych.

Przeto ta definicja przylega do każdego przypadku i dlatego jest prawdziwa. Jest zatem definicją Biblii, odpowiadającą każdemu przypadkowi, chociaż, w pewnych przypadkach, posługuje się ona także definicją niskiej samooceny, jak to wzmiankują następujące teksty: Rzym. 12:10, 16; Ef. 4:2; 5:21; Filip. 2:3, 5-8.

Ustępem, który ponad wszystkie inne podaje opis pokory, jako podstawy do określenia jej definicji, jest List Apostoła Pawła do Rzymian 12:3, który wskazuje, że pokora jest *trzeźwym lub właściwym ocenianiem siebie*: „Albowiem powiadam przez łaskę [sprawowania mojego apostołskiego urzędu], która mi jest dana, każdemu, co jest między wami [każdej poświęconej jednostce], aby więcej o sobie nie rozumiał [mając wyolbrzymioną samoocenę], niżeli potrzeba rozumieć [to, co jest właściwą samooceną, a co jest właściwą samooceną on opisuje, jak następuje]; ale żeby o sobie rozumiał skromnie [Apostoł określa, co jest skromną samooceną w następującej części wiersza], tak jako komu Bóg udzielił miarę wiary [według oceniania przez Boga zdolności każdej jednostki do dochowania wierności]”.

Bóg, na podstawie trzech rzeczy, ocenia zdolność poświęconych do wierności: (1) na podstawie różnych stopni posiadania przez nich Ducha Świętego, (2) na podstawie różnych talentów i (3) na podstawie różnych opatrnościowych sytuacji.

Odpowiednio do połączonych procentów tych trzech punktów, 100% liczy się za doskonałość, Bóg klasyfikuje zdolność poświęconych do zachowania wierności, w wyniku czego umieszcza ich na różnych stanowiskach o większej lub mniejszej odpowiedzialności. Dlatego tym, którzy mają większą miarę Ducha, wyższe zdolności i korzystniejsze opatrnościowe sytuacje, udziela się stanowisk o większej odpowiedzialności. Te wyższe stanowiska, rozmaite w stosunku do różniącej się procentowości połączonych wyników trzech wyżej przedstawionych punktów, wielkiej, większej i największej miary Ducha, zdolności i korzystnych opatrnościowych sytuacji, są dawane proporcjonalnie do odpowiedzialności tym, którzy różnią się zdolnościami w przejawianiu wierności, tak jak, tym o mniejszej zdolności do przestrzegania wierności, są udzielane współmiernie niższe stanowiska, różniące się odpowiednio do różniącej się procentowości tych trzech połączonych elementów.

Na przykład, nasz Pan miał 100% doskonałości we wszystkich tych trzech zakresach i był jedynym posiadającym taki procent, dlate-

go otrzymał najwyższe stanowisko, bo stanowisko Głowy w stosunku do członków Ciała i wszystkich pozostałych istot. Przypuśćmy, że Apostoł Paweł, największy z Apostołów, posiadał 95% tego wskaźnika, wynikającego z połączenia tych trzech rzeczy i że wskaźnik Szymona Chananejczyka (Mar. 3:18), najmniejszego spośród Apostołów, wynosił 84%, a każdy z pozostałych dziesięciu, jeden po drugim, poczynawszy od Jana czy Piotra posiadającego 94%, miał o 1% mniej, niż poprzedzający go Apostoł, co doprowadziłoby do poprzednika posiadającego najmniejszy wskaźnik, to jest 85%. Dwunastu więc, odpowiednio do różniącego się wskaźnika procentowego, otrzymało różne stanowiska odpowiedzialności w Ciele Chrystusowym — Paweł otrzymał to o najwyższej odpowiedzialności pomiędzy Dwunastoma, a Szymon Chananejczyk, być może, to o najmniejszej odpowiedzialności między Dwunastoma, podczas gdy dziesięciu otrzymało różne stanowiska od tych krańcowych, odpowiednie do swych zdolności w zachowywaniu wierności. Przyczyną tego jest zdolność jednostki do wierności, wyrażająca się w proporcji do połączonego stosunku liczbowego trzech wyżej wymienionych rzeczy.

Ponadto, Bóg nie ocenia tych trzech rzeczy w równym stopniu w obliczaniu ich połączonych procentów, lecz rozróżnia je proporcjonalnie do tego, jak przyczyniają się do zdolności zachowywania wierności. Tak więc oceniając naszego Pana w 100% w zakresie tych trzech rzeczy, Bóg nie szacował każdej na 33 i 1/3%. Skąd o tym wiemy? Stąd, że Bóg większą wartość przypisuje doniosłości Ducha, aniżeli dwu pozostałym elementom, z których ważność talentów przewyższa opatrnościowe sytuacje. Uzyskawszy 100% dla połączonych odsetek w przypadku Jezusa, nie znając jednak dokładnie poszczególnych elementów, możemy racjonalnie przypuszczać, zakładając, że nasze przypuszczenie nie jest dalekie od dokładności w zakresie trzech połączonych odsetek, że w 100% Jezusa, być może, Bóg zaliczył 100% Ducha jako 60% wskaźnika składowego. 100% talentów jako około 25% tego wskaźnika i 100% opatrnościowych sytuacji jako 15% Jego łącznego wskaźnika. Tak więc 60 + 25 + 15 stanowi 100% połączonych wskaźników procentowych naszego Pana.

Według tej samej metody, która w tych trzech aspektach będzie różna we wszystkich przypadkach Bóg szacuje każdą poświęconą jednostkę w jej zdolności zachowywania wierności i umieszcza ją na odpowiednim stanowisku, na którym jej zdolność do przestrzegania wierności, jeśli jest lojalnie praktykowana, umożliwi jej skuteczne i zwycięskie piastowanie tego stanowiska. Niektóre bowiem stanowiska wymagają takiego wysiłku, jakiego pewne osoby nie mogą skutecznie i zwycięsko utrzymać.

Nikt, prócz Jezusa, nie miał dostatecznej zdolności zachowania wierności w skutecznym i zwycięskim kierowaniu wszystkimi jednostkami na stanowisku Głowy. Na przykład, brat Johnson nie posiadał w dostatecznym stopniu

zdolności do skutecznego i zwycięskiego kierowania sprawami z pozycji Posłannika Paruzji, a jednak w oparciu o fakty wiemy, że Pan dał bratu Johnsonowi stanowisko Posłannika Epifanii, na którym był wierny w stopniu uzdolniającym go do skutecznego i zwycięskiego pełnienia go.

Tak jest z każdą poświęconą jednostką. Każdy bowiem posiada w dostatecznym stopniu zdolność przestrzegania wierności umożliwiającej mu pełnienie obowiązków na stanowisku, na którym Bóg go umieścił, ponieważ każdy wie, że to Bóg tak ułożył członki, co potwierdzają teksty do Rzym. 12:3 i 1 Kor. 12:18, 28. Stąd ocenianie siebie odpowiednio do pozycji wyznaczonej przez Boga jest trzeźwą samooceną, gdyż jest ocenieniem danej jednostki przez Boga. I w ten sposób oceniać siebie, znaczy posiadać pokorną samoocenę, ponieważ to jest właściwa, poprawna samoocena, gdyż jest skromna, skoro Bóg tak trzeźwo osądził. Dlatego wszystko obejmujące, i stąd poprawne ocenianie siebie, jest trzeźwym myśleniem o sobie. Nie jest ono za wysokie i nie jest za niskie, lecz jest właśnie słuszne i prawdziwe w odniesieniu do faktów. Następujące ustępy pokazują naturę pokory: Ps. 86:1; 138:6; Mat. 5:3; 11:29; Łuk. 18:13, 14; Rzym. 12:10, 16.

ELEMENTY POKORY

My lepiej zrozumiemy pokorę, jeśli zrozumiemy jej elementy lub części. Ale, żeby je jasno zrozumieć musimy wpieryw poznać części lub elementy miłości własnej. Są to: pewność siebie, zadowolenie z siebie i poczucie własnej godności. Jak pokora jest rezultatem poskromienia przez wyższe pierwszorzędne łaski wysiłków miłości własnej do kierowania, tak gdy wyższe pierwszorzędne łaski poskramiają wysiłki pewności siebie do kierowania, to rozwijana jest ta część pokory, która jest przeciwieństwem pewności siebie, to znaczy *brak wiary w siebie*, czyli pierwszy element lub część pokory. Kiedy wyższe pierwszorzędne łaski powstrzymują wysiłki zadowolenia z siebie do kierowania, to jest rozwijana ta część lub element pokory, który jest przeciwieństwem zadowolenia z siebie, to jest, *niezadowolenie z siebie*, które odpowiednio jest drugim elementem czy częścią pokory. Kiedy wyższe pierwszorzędne łaski tłumią wysiłki poczucia własnej godności do kierowania, ta część pokory jest rozwijana, która stanowi przeciwieństwo poczucia własnej godności, to jest, *odczucie własnej niegodności i samoponiżenia*. To wskazuje, że istnieją dwie cechy przeciwne do zalet wynikających z kontrolowania poczucia własnej godności, to jest, *buta lub wyniosłość i samowywyższenie*. Tak więc składowymi częściami pokory są *brak wiary w siebie, niezadowolenie z siebie, odczucie własnej niegodności i samoponiżenie*.

PRZESADZANIE POKORY

Lecz te składniki pokory, jak i sama pokora, mogą być wyolbrzymione do stopnia wad, powodując zło w charakterze i działaniu jedno-

stki. Dlatego brak wiary w siebie może być uprawiany i przejawiany do ostateczności, wywołując w jednostce niemożność fizycznego, umysłowego, moralnego i religijnego spełniania tego, co mogłaby spełnić. I tak wskutek niemożności własnej i swoich przedsięwzięć, kiedy dana jednostka może być skłoniona do podjęcia tego wszystkiego do czego jest zdolna, często jest niemożliwością wpłynięcie na nią w kierunku podjęcia działania.

I tak, niezadowolenie z siebie może się przejawiać i być uprawiane do takiej krańcowości, w jakiej opanowana przez nie jednostka jest zupełnie zniechęcona fizycznie, umysłowo, moralnie i religijnie i nie jest w stanie podjąć działania w tych sferach aktywności, a jeśli cokolwiek uczyni, to zaniecha dokończenia tego. Podobnie jest także z odczuwaniem własnej niegodności, które można przejawiać i uprawiać do stopnia odczuwania odrazy do siebie w zakresie fizycznym, umysłowym, moralnym i religijnym i zaprzepaścić lub zrujnować wszystko, co dana jednostka przedsięwzięmie w jakiejś z tych czterech sfer działania.

To samo dotyczy samoponiżenia jednostki, które może być tak przesadzone pod względem fizycznym, umysłowym, moralnym i religijnym, że zniweczy i zrujnuje wszystko, co ona przedsięwzięmie. Stąd należy się troszczyć o unikanie takich krańcowości a sposobem unikania ich jest niedozwolenie pokorze, w jej całości lub częściach, na kierowanie wyższymi pierwszorzędnymi łaskami, lecz przeciwnie zezwolenie im na kierowanie pokorą w całości lub jej składnikami jako sługami Prawdy, sprawiedliwości i świętości. W ten sposób pokora i jej składowe części są zachowywane we właściwej równowadze, stając się zaletą o wielkiej wartości i użyteczności w procesach rozwoju charakteru i wyrażaniu go.

Tak więc widzimy, że istnieje właściwa i niewłaściwa pokora (ta ostatnia czyni człowieka godnym pogardy), właściwy i niewłaściwy brak wiary w siebie (ten ostatni czyni człowieka zmiennym i niesolidnym), właściwe i niewłaściwe niezadowolenie z siebie, właściwe i niewłaściwe odczucie własnej niegodności (to ostatecznie czyni człowieka nikczemnym), właściwe i niewłaściwe samoponiżenie (to ostatecznie czyni człowieka służalczym).

Ten fakt, iż Bóg wyposażył wyposażenie człowieka w miłość własną, potwierdza, że ona może być użyta jako służa Prawdy, sprawiedliwości i świętości. Gdy więc mamy tak dużo pewności siebie, by czynić to, co Bóg chce byśmy czynili, lecz nie więcej i jeśli mamy tyle poczucia własnej godności, że lekceważymy czynienie zła a oceniamy nasze postępowanie dobre i słuszne, to czynimy sługami Prawdy, sprawiedliwości i świętości te dwie części miłości własnej. W upadłym stanie nie możemy zrobić użytku z zadowolenia z siebie jako sług Prawdy, sprawiedliwości i świętości, ponieważ gdy uczynimy, co możemy najlepszego, to i tak to będzie niedoskonałe (Łuk. 17:10), a my, oczywiście, nigdy nie powinniśmy być zadowoleni z niedoskonałości.

Lecz gdy staniemy się doskonałymi, to wtedy będziemy w stanie przejawiać zadowolenie z siebie jako sług Prawdy, sprawiedliwości i świętości. Przejawiane jednak przez *grzeszne* istoty zawsze rozwija pychę i zawsze jest spełnieniem pychy. Bóg, Chrystus, uwielbieni święci i dobrzy aniołowie w różnych rodzajach są z siebie zadowoleni, ale tylko do granic czynienia ze swego zadowolenia z siebie sług Prawdy, sprawiedliwości i świętości. Następujące ustępy Pisma Świętego mówią o jednym lub drugim składniku pokory: Przyp. 27:2; Iz. 51:1; 1 Kor. 13:4; 2 Kor. 11:30; 12:5—11; Fil. 2:3, 5—8; Jak. 3:1.

PYCHA PRZECIWIENSTWEM POKORY

My uzyskamy jeszcze jaśniejsze pojęcie znaczenia pokory, jeśli zrozumiemy jej przeciwieństwo, *pychę*. Pycha jest niewłaściwą, nieprawdziwą, nieprawidłową samooceną przyjmującą kształt przesadzonej samooceny. Pycha nigdy nie ocenia nisko swego właściciela. Ona zawsze jest przerostem samooceny. Następujące teksty Pisma Świętego tego dowodzą: Ijob 37:23; Ps. 10:2—6; 12:4, 5; 18:28; 49:12; 52:9; 73:6—9; 75:5—7; 101:5; 119:21, 69, 70, 78; 131:1; Przyp. 6:16, 17; 8:13; 11:2; 13:10; 15:5, 12, 25; 16:5, 18; 25:6; 30:32; Jer. 45:5; Ab. 2:5; Mat. 23:6—11; Łuk. 1:51, 52; 1 Kor. 1:29; 4:6—10; 5:2, 6; 8:1, 2; 10:12; 2 Kor. 10:5, 12, 18; 12:7; Gal. 6:3; 1 Tym. 3:6; 6:3, 4, 17; 2 Tym. 3:2, 4; Jak. 4:5; Obj. 3:17, 18; 18:7.

Pycha nie przystoi żadnej upadłej istocie, a jednak, co za osobliwy paradoks, tylko takie właśnie są pysznymi! Innymi słowy, ci którzy nie powinni być pyszni są jedynymi, którzy są pysznymi! Skoro wszyscy się zgodzą, że pycha jest przesadzoną samooceną, nie potrzebujemy dalej tutaj roztrząsać jej natury.

Przejdziemy do rozważania elementów pychy. Są to: zbyt pewna siebie miłość własna, zbyt pewne siebie zadowolenie z siebie (w istotach upadłych wszelkie zadowolenie z siebie jest zarozumiałstwem) i zbyt pewne siebie poczucie własnej godności których składnikami są arogancja, hardość i samowyywyższenie. Zarozumiała pewność siebie czyni jednostkę samowystarczalną. Taka jednostka uważa, że nie potrzebuje niczyjej pomocy, ponieważ wyobraża sobie, że sama jest zdolna zrobić wszelkie rzeczy w zakresie fizycznym, umysłowym, moralnym i religijnym, nawet te, o które najzdolniejsi, którzy są pokorni, wzbraniają się pokusić. Zbyt pewne siebie zadowolenie z siebie napęla zarozumiałością w odniesieniu do swoich domniemych *doskonałości* fizycznych, umysłowych, moralnych i religijnych. To są niewątpliwie ci ludzie, z którymi mądrość się narodziła i umrze (Ijob 12:2). Zbyt pewne siebie poczucie własnej godności zawsze wywołuje arogancję w zakresie czterech wyżej wymienionych aspektów. I pewnym jest, że wiedzie do samowyywyższenia, bez względu na to, jak niezdatną byłaby dana jednostka lub ile krzywdy mogłaby wyrządzić drugim i sobie. Sza-

tan jest klasycznym przykładem takich (Iz. 14: 12—20).

Bestia i jej Obraz są bliskimi naśladowcami szatana w pysze. To można zauważyć w pałacu i w twierdzy, w wielkich, prawie wielkich i usiłujących być wielkimi oraz w biednych i średnich. Żadne stanowisko, żaden stan społeczny i osiągnięcie nie jest na nią odporne. Usadowiła się nawet wśród ludu Pańskiego, a szczególnie wśród jego wodzów. Ma więc różne stopnie przesady we wszystkich sferach działania. Jak prawdziwym jest powiedzenie „Ach, dlaczego duch śmiertelnika ma być pyszny”? Kontrast między pychą a pokorą pomaga nam lepiej zrozumieć te dwie cechy.

FUNKCJE POKORY

Pokora ma różne funkcje. Zazwyczaj ich zadaniem jest pomóc naszym zaletom serca i umysłu do zachowania swego stanowiska, unikania błędzenia, zachęcania do właściwego kierunku, powściągnięcia przed niewłaściwym zakresem działania i pomoc w utrzymaniu właściwej równowagi nawzajem wobec siebie i wobec drugich.

Pokora wyraźnie nam pomaga w zajęciu wobec Boga właściwej postawy, która instynktownie pomaga nam odnosić się do Niego jako do Najwyższej Istoty i traktować Go jako taką; Istoty, która wydaje rozkazy i zakazy, którą wszyscy pozostali mają słuchać i czcić, miłować i ufać, służyć i dogadzać, wielbić i adorować, dziękować i wysławiać, uczyć się o niej i nauczać o niej z całego serca, umysłu, duszy i siły. W taki sposób pokora pomaga nawiązać kontakt z Bogiem i pozostawać w tym związku we właściwej ocenie serca. Pomaga w kierunku rozwijania pokuty i wiary w Niego oraz w Chrystusa. Spogląda na Niego jako na Źródło Prawdy i Sprawiedliwości, jako na Nauczyciela, Usprawiedliwiającego, Uświęcającego i Wyzwalającego i także jako na Stwórcę, Zaopatrującego oraz Odkupującego i pomaga temu, który postępuje w harmonii z Nim. Dowiedzenie się, że we wszystkich tych względach On nazaczył Pana Jezusa na Swego Przedstawiciela, podlegającego Jemu, pomaga nam poddać się tej procedurze postępowania z Bogiem. Tak więc, pokora ma zadanie pomożenia nam w przyjęciu właściwej postawy wobec Boga i Pana Jezusa, przez którego Bóg działa oraz w pozostawaniu we właściwym związku z Nim.

Ponadto pokora ma za zadanie pomożenia nam w zajęciu właściwej postawy wobec naszych współbliznich i właściwego stosunku wobec nich. Ona kształtuje w nas właściwy szacunek wobec jednostek wyższych od nas, bez służalczości, uniżoności lub strachu. Pomaga nam we właściwej społeczności z równymi nam, lecz bez zbytnej poufałości. Ona darzy miłosierdziem niższych od nas bez ducha protekcjonalności i okazywania łaskawości na siłę. Pomaga nam wynosić drugich w honorze i szanować ich lepiej niż siebie. Zachowuje nas przed deptaniem praw i uczuć drugich. Zapobiega wtrącaniu się w sprawy osób drugich i

zbytniego wglądania w ich prywatne życie. Pokora uwalnia nas od zazdrości, chępliwości, próżności, arogancji i samowywyższania się wobec drugich. Tak więc daje nam możliwość poznania i zachowania swego stanowiska w naszych stosunkach z innymi.

Tak, pokora ma też zadanie do spełnienia wobec nas samych. Ona zachowuje nas przed samowystarczalnością, zadowoleniem z siebie i zbyt pewnym siebie poczuciem własnej godności oraz przed wynikającą z nich arogancją, wyniosłością i samowywyższeniem. Strzeże nas przed zbyt przesadnym brakiem wiary w siebie, niezadowoleniem z siebie i brakiem poczucia własnej godności. Ona pomaga nam w szybkim rozpoznaniu naszych wad, słabości i braków oraz w pozbywaniu się ich. Pokora pozwala nam odczuć potrzebę zbliżenia się do Boga jako naszego Stworzyciela, Zaopatrzciciela, Wybawcy, Nauczyciela oraz Usprawiedliwiającego, Uświęcającego i Wyzwalającego nas, a tym samym podjęcia właściwych kroków do pojednania z Nim. Ona pomaga nam trzymać się w ryzach, gdy zachodzi tego potrzeba, pomaga w przyjęciu umiarkowanej postawy we wszystkich sprawach i zachowania swego stanowiska. Tak więc ma wspaniałą funkcję w charakterze i przewodzi wszystkimi naszymi powiązaniem z Bogiem, Chrystusem, innymi i z sobą.

RACJONALNOŚĆ POKORY

Pokora na pewno jest racjonalną. Jesteśmy świadomi, że zbyt ambitni, energiczni i samolubni czują się nią dotknięci, usiłują ją zdyskredytować i przytłumić w przeszkadzaniu im w ich biegu. Jesteśmy świadomi, że czasami mający jak najlepsze intencje nie są zadowoleni, gdy ona powstrzymuje ich przed wejściem na boczną drogę, odprowadzającą z dobrej drogi. A więc jest racjonalna. Bóg domagając się postępowania po drodze pokory (Mich. 6:8), zaleca jako racjonalne odnalezienie jej i postępowanie po niej.

Cóż bowiem może być bardziej rozsądne od postawy i postępowania nauczanego przez nią, celem stosowania wobec Boga jako Stworzyciela, Zaopatrzciciela, Zbawiciela, Nauczyciela, Usprawiedliwiającego, Uświęcającego i Wyzwalającego? Cóż jest bardziej racjonalne od tej postawy i tego postępowania, które pokora rozwija i przejawia wobec naszego Pana Jezusa jako Boskiego Przedstawiciela w zakresie siedmiu wyżej wymienionych związków, w których Bóg występuje wobec nas? Cóż jest rozsądniejsze od postawy, którą pokora pomaga nam zachować i od postępowania, które ona pomaga nam przejawiać wobec jednostek wyższych od nas, równych nam i niższych od nas wśród ludzi? Niewiele jest rzeczy przyczyniających się do bardziej pokojowych związków z tymi ludźmi, niżeli pokora, podczas gdy pycha nieustannie depta im po palcach powodując tarcia. Z punktu widzenia rozsądku, coż jest ważniejszym, w naszych związkach z sobą, od

pokory? I co nam przyczynia więcej kłopotu i szkody od pychy?

Nawet gdybyśmy byli doskonali, jak jest Bóg, Chrystus, święci i dobrzy aniołowie, to pokora pomimo tego ozdobiłaby nas lepiej, aniżeli najcenniejsze klejnoty, najkosztowniejsze szaty, najpiękniejsze otoczenie i najwonnejsze perfumy. O ileż więcej przystoi nam w obecnym upadłym stanie! Jak pycha w najwyższym stopniu jest nie na miejscu u stworzeń pełnych wad, słabości i braków, tak pokora jest właściwa dla tych istot, które podobnie jak my są otoczone tymi niedoskonałościami. W najlepszym przypadku, czy nie jesteśmy żebrakami w potrzebie, a czyż żebrak mógłby być pyszny? Raczej, powinna go cechować pokora. „I coż masz, czegośbyś nie wziął? A jeźliżes wziął, przeczesz się chlubisz, jakobyś nie wziął?” (1 Kor. 4:7). Niewątpliwie, dlatego posiadanie pokory jest bardzo racjonalne. Następujące wersety także podkreślają racjonalność pokory: 5 Mojż. 15:15; Ps. 10:17; Przyp. 11:2; 22 : 4; Kazn. 5:2; Iz. 51:15; Mat. 5:3; 23:12; Łuk. 17:10; Jan 13:14—16; Ef. 4:2; 5:21; Fil. 2:3—11; Jak. 4:10; 1 Piotra 5:5, 6.

WROGOWIE POKORY

Tylko nieliczne spośród naszych zalet znajdują się w większym niebezpieczeństwie od pokory, ona bowiem, być może, bywa atakowana przez wrogów subtelniej niż wszystkie nasze pozostałe zalety i tylko nieliczne z nich przydają się nam bardziej niż pokora. Pokora jest częściej atakowana przez szatana, niż większość pozostałych zalet. Szczególnie jest atakowana w wodzach i bardziej utalentowanych jednostkach.

Poniżej podamy pewną ilustrację pastora Russella dotyczącą tego zagadnienia. Kiedy brat Johnson był gotowy rozpocząć pracę pielgrzymską zapytał brata Russella: „bracie Russell, czy ty masz jakieś słowa powściągające, napominające lub ostrzegające, które mogłoby służyć nam jako motto w pracy pielgrzymskiej”? Brat Russell odpowiedział „Nie bracie”. I pochylając głowę myślał chwilę, po czym odpowiedział „Tak, mam. Bądź pełen głębokiej pokory i oddanej gorliwości, a wszystko będzie dobrze”. I wówczas brat Johnson zaczął kłaść nacisk na pierwszą część napomnienia „Bądź pełen głębokiej pokory”.

Brat Russell zauważył, że stosownie do jego obserwacji, „co najmniej 95% wodzów, z tych którzy upadli, upadło na skutek pychy”. Wówczas poważnie przestrzegając przed przyjmowaniem zbyt serio chwały, którą z pewnością o- trzymamy, jeśli będziemy służyli dobrze, ponieważ, jak to on wyjaśnił, w szczeroci i ocenie swoich serc oraz umysłów bracia nam powiedzą, że głoszone przez nas wykłady są najlepsze z tych, jakie kiedykolwiek słyszeli, itd.

I wtedy brat Russell opowiedział jak on po jednym ze swoich wykładów, po takiej pochwalce, odpowiedział pewnemu bratu: „Bracie, twoja żona musiała przygotować ci dzisiaj

szczególnie dobry obiad, co z pewnością tłumaczy twój dobry humor, ponieważ, jak wiesz, powszechnie mówi się, że droga do serca mężczyzny prowadzi przez jego żołądek”. Stwierdzamy, że przestroga naszego Pastora była w najwyższym stopniu na czasie, ponieważ pochlebstwo, którym byliśmy raczeni, wymagało bezwzględnej głębokiej pokory, by nie uderzyło nam do głowy, bowiem niektórzy z przyjaciół byli bardzo skłonni do oddawania się „w służbę Aniołów” (Kol. 2:18). Było to więc doświadczeniem dla wszystkich wodzów na eksponowanych stanowiskach, w których często i mocno uderzały zatrute pychą strzały. Lecz nie tylko sami wodzowie byli tarczami dla zatrutych pychą strzał szatana, ale także takimi tarczami, w mniejszym lub większym stopniu, byli wszyscy bracia, szczególnie bardziej utalentowani wśród nich. Bo gdy ktoś jest utalentowany pod względem fizycznym, umysłowym, moralnym czy religijnym, to szatan na pewno pobudza pochlebców do przesadnego wysławiania takich, wzbudzając w nich pychę.

Ale nie tylko to, gdyż szatan przez bezpośrednią sugestię na umysły braci usiłuje doprowadzić do zakorzenienia się i wzrostu w nich tego odrażającego chwastu. Kto z nas nie odpierał odważnie lodowatych podmuchów pokus do pychy, by wytrwać w ciągu wiosennych i jesiennych pokus do zarozumiałości oraz ostać się podczas skwaru słonecznego szatańskiego lata wabiącego do samozadowolenia? Kto z nas nie musiał utrzymywać się na powierzchni pokory, płynąc przeciwko silnemu prądowi samozadowolenia? Kto z nas nie musiał walczyć z arogancją i wyniosłością? Kto z nas nie musiał opierać się sugestiom do samowyzwolenia? I kto z nas nie musiał walczyć z samowystarczalnością?

Zwróć uwagę jaką siłę argumentacji daje Prawda swemu posiadaczowi, siłę jakiej inni nie posiadają. Posiadający ją może rzeczywiście powiedzieć, że żadna pokusa nie ukryje się przed jego mniej lub więcej wojowniczym u- sposobieniem, jakie wszyscy żołnierze krzyża muszą mieć, aby zwyciężyć, lub przynajmniej w pewnym stopniu. Zwróć uwagę jak posiadanie Ducha czyni daną jednostkę bardziej pociągającą, ujmującą i podobającą się niż inni i jak dowodzi, że pokusa do uznania siebie lepszym od innych jest obca takiemu posiadaczowi Ducha? Tak się nie dzieje pomimo, lecz z powodu przywilejów jakich danej jednostce udziela Boskie powołanie, gdyż pokusa do pychy jest takim podsuwana. Stąd nasza pokora jest w stałym niebezpieczeństwie. Jest ona zaletą, którą szczególnie powinniśmy strzec, bo w przeciwnym razie szatan nas omami swoim wyrafinowaniem. A ci, którzy nie będą się strzec z pewnością znajdą się wśród pobitych.

ŚRODOWISKA POKORY

Przeto, środowiska pokory są różnego rodzaju. W niektórych odniesieniach są sprzyjające, w innych niesprzyjające pokorze. Z jednej

strony te środowiska mogą stanowić niebezpieczeństwo dla pokory, z drugiej mogą być podniętą do wynakładania większego wysiłku w kierunku zdobycia jej i utrzymania raz zdobytej. Dla nieostrożnych te niebezpieczne otoczenia są ryzykiem pierwszej wielkości i stanowią zasadzkę jaką stratedzy przygotowują dla nieostrożnego przeciwnika, aby przez nią doprowadzić go do klęski. Albowiem obojętni wojownicy ponoszą klęski w chrześcijańskiej walce. Nawet dla zupełnie odważnych te środowiska bywają najeżone potknięciami i upadkami. Tak więc takim osobnikom dane środowiska nie sprzyjają w osiągnięciu i utrzymaniu pokory. Lecz dla wiernych stają się odskocznią do osiągania wzrastającego postępu, pobudką do większej czujności, modlitwy i wytrwałej determinacji w walce, a także okazją do wykorzystania swych osiągnięć i nieugiętości w utrzymywaniu tych cech.

Kiedy my zastanawiamy się nad naturą tych środowisk, to widzimy, że to, co właśnie o nich powiedziano jest prawdą. Środowiskami pokory są, z jednej strony: członkostwo w rodzinie Bożej, posługa Najwyższego Kapłana w postaci Jezusa, posiadanie Ducha Świętego, wzmacniające warunki naszego powołania, Boskie opatrności i pomoc braci. Z drugiej strony: o- pozycja ciała, wrogość świata, złośliwe zamiary przeciwnika, trudność zwyciężania i łatwość porażki. Z pewnością takie środowiska pokory łączą w sobie możliwość wprowadzania ludu Bożego w warunki pomyślne i niepomyślne.

ZWIĄZKI POKORY

Ta zaleta ma liczne powiązania. Istotnie, poprzedza ona wszystkie nasze stosunki w postępowaniu z Bogiem. Leży u podstaw pokuty i wiary w Chrystusa, bez których usprawiedliwienie jest niemożliwe, ponieważ ono wymaga pokory do przyznania się do popełnianych grzechów i właściwego, w związku z tym, postępowania, do wyrzeczenia się wszelkiej ufności w możliwość usprawiedliwienia samych siebie, a przyjęcia usprawiedliwienia jako daru Boga otrzymanego darmo przez zasługę Jezusa, bez jakiegokolwiek zasługi z naszej strony. Także, leży u podstaw uczenia się przez nas Prawdy. Bez niej nie moglibyśmy się upokorzyć, by być nauczonymi, jak ci, którzy nie mogą wymyślić żadnej zbawczej Prawdy. Tak więc pokora poprzedza zdobycie Prawdy (Mat. 11:25, 26).

U podstaw naszego uświęcenia też leży pokora. Ten właśnie warunek poświęcenia — śmierć dla siebie i świata a ożywienie dla Boga — z góry zakłada posiadanie pokory, gdyż bez niej jak mógłby każdy z nas oddać swoją wolę, głowę i serce, a przyjmując wolę, głowę i serce innej jednostki za swoją? Pokora jest też wymagana w każdym akcie procesu kładzenia życia wśród zmuszonych warunków w służbie Bogu, pod zwierzchnictwem naszego Pana, co jest także wymagane w każdym zarysie rozwoju Ducha pod kierownictwem naszego Pana, ponieważ te wszystkie kroki wymagają podda

nia naszej woli Pańskiej woli, co wymaga pokory.

Podobnie, warunki naszego wyzwolenia przewidują pokorę, gdyż zwycięstwo w wyzwoleniu wymaga zrezygnowania przez nas z naszych planów i zwyczajów prowadzenia dobrego boju wiary i przyjęcia w ich miejsce planów Wodza naszego zbawienia. Jak pokora jest przewidziana na wszystkich etapach zbawienia, tak towarzyszy każdemu z nich jako jedna z ich cech charakterystycznych. Kiedy zapytano Augustyna, co jest pierwsze w religii, odpowiedział „Pokora”. Zapytany co jest następne, odpowiedział „Pokora”. Zapytany, co po trzecie, odpowiedział „Pokora”. W tych odpowiedziach jest nieco przesady, bo my byśmy postawili w religii na pierwszym miejscu wiarę, jednakże ta odpowiedź jest dobrze ukierunkowana, gdyż pokora poprzedza wiarę usprawiedliwiającą, jeśli nie wszelką wiarę.

ROZWIJANIE POKORY

Tak ważna zaleta powinna być rozwijana w stosunku do Boga oraz Chrystusa do wszystkich pozostałych istot i do siebie. Można sugerować liczne metody, co do sposobu rozwijania tej zalety w wymienionych układach, lecz spośród najlepszych zaleca się następujące: uległość naszych serc i umysłów wobec kontroli tych myśli ze Słowa Bożego, które produkują pokorę. Ażeby rozwinąć pokorę wobec Boga, następujące myśli, zatrzymywane w sercu i umyśle przez nową wolę, poddającą się ich wpływowi, rozwiną tę formę pokory: Boska wielkość a nasza miłość, Boska mądrość a nasz brak mądrości, Boska sprawiedliwość a nasza grzeszność, Boska miłość a nasze samolubstwo, Boska moc a nasza słabość. Boska wiedza a nasza ignorancja, Boska nieomylność a nasza omylność, Boska supremacja a nasze poddaństwo, Boska zbawczość a nasz stracony, nieszczęsny stan, Bóg jako Nauczyciel a my jako Jego uczniowie, Bóg jako usprawiedliwiający a my jako usprawiedliwieni przez Jego łaskę bez naszej zasługi, Bóg jako uświęcający a my jako uświęceni przez Jego Ducha, Słowo i Opatrzności, Bóg jako Zbawca a my jako zwycięzcy dzięki Jego łasce.

Te myśli zachowywane wiernie, trwale i posłusznie, w naszych sercach i umysłach przez nasze nowe wole, rozwiną w nas pokorę w stosunku do Boga. Ten sam zestaw myśli przekształcony, by odpowiadał odmienionej osobie, jeśli będzie zachowywany przez nową wolę w uległym sercu i umyśle, uzdolni nas do uprawiania pokory wobec naszego Pana Jezusa. Stosujemy tę metodę a stwierdzimy, że wzrastamy w pokorze w stosunku do Boga i Chrystusa, a ona uzdolni nas do zachowania pokory pośród wszystkich jej prób, po jej rozwinięciu.

Ta sama metoda, lecz różnie stosowana, umożliwi nam uprawianie pokory wobec siebie, ponieważ Słowo podaje to nam w taki sposób, jaki sprzyja rozwojowi pokory wobec nas samych. Jeśli chodzi o nasze człowieczeństwo, to

Słowo wskazuje na jego upadły stan pozostający pod przekleństwem i na liczne wady, braki oraz słabości, a tylko bardzo mało prawdziwej wiedzy, łaski i owoców w służbie, popełniające liczne pomyłki, niekiedy przez niemożność i zaangażowanie się wielu w przewinienia przeciwko prawdzie, sprawiedliwości, miłości i mocy. Te myśli, utrzymywane w sercu i umyśle przez nowe wole, poddane ich wpływowi, z pewnością rozwiną w nas pokorę i przyczynią się do utrzymania jej, potem, gdy już jest osiągnięta.

Tutaj, na miejscu byłaby przestroga wskazująca, że gdyby występowała przesadzona pokora, za dużo jej, tak dużo, że brak zaufania w siebie, niezadowolenie z siebie, brak szacunku dla siebie i samoponizenie stałoby się tak skrajne, że osoba przeżywająca takie doświadczenie nie byłaby w stanie brać udziału w dramacie życia zgodnie z ocenieniem jej przez Boga, to w takim przypadku, takie myśli powinny zostać zamienione do stopnia, w którym jednostka wierzy, że przez łaskę Boga zostaje uwolniona od potępienia biorąc pod uwagę, mimo tych przeszkód, możliwość czynienia tego i bycia tym, czego jej stanowisko wymaga. W ten sposób owa jednostka zostanie zachowana przed krańcowym przerostem pokory, gdyż o pokorze i o każdej innej łasce musimy pamiętać, że mogą być uprawiane do ostateczności, do przesady, a to powoduje wadę a nie zaletę. Ten sam sposób postępowania umożliwi nam rozwijanie pokory wobec drugich z naszego rodzaju. Rozróżniamy ich trzy grupy: jednostki wyższe, równe i niższe, a pokora ma różne wobec nich wszystkich działanie. W stosunku do wyższych, pomogą nam następujące myśli w zakresie zdobycia i zachowania pokory wobec nich: te jednostki są wyższe w stosunku do nas pod względem talentów, stanowiska, rangi, rozwoju i powołania, tak w oczach Boga jak i w oczach człowieka na ile ta wyższość dotyczy punktu lub punktów osiągniętej wyższości. Te myśli, podtrzymywane przez nową wolę stanowczo i pokornie w nowym sercu i umyśle uzdolnią nas do uprawiania i zachowywania pokory wobec jednostek stojących wyżej, niezależnie od tego, czy to będą wyżsi w kościele, państwie, rodzinie, w zawodzie, społeczeństwie, itd. Następujące myśli ze Słowa Bożego, tkwiące w sercu oraz umyśle i utrzymywane posłusznie i trwale przez nową wolę, uzdolnią nas do uprawiania pokory wobec jednostek nam różnych, do wynoszenia ich w honorze, myśleniu o nich jako o lepszych niż my sami, o ich dobrych zaletach kontrastujących z naszymi słabościami, wadami i brakami, interpretując w sposób właściwy ich myśli, pobudki, słowa i czyny, myśląc o nich jako o współchrześcijanach, jeśli takimi są. Te myśli z pewnością umożliwią nam uprawianie pokory wobec równych nam, jeśli poddamy się wpływowi tych myśli.

Następujące myśli pomogą nam uprawiać pokorę wobec jednostek niższych od nas zapatrując się na ich niższość, na tyle na ile dotyczy nas, jako na nieznaczną w porównaniu z

jednej strony z Bogiem, Chrystusem i niektórymi jednostkami, a z drugiej strony z nami samymi, pamiętając, że to Bóg spowodował, a nie my, iż różnimy się od nich w odniesieniu do ich niższości. A że nie zależy to od nas, ale jakoby pochodziło z nas, dlatego nie zasługujemy na ostateczne uznanie.

Pamiętajmy także, że nie mamy niczego dobrego, czego nie otrzymaliśmy, dlatego w naszym przypadku nie na miejscu byłaby chwała. Bogu dziękujemy za obdarzenie nas *laską*, sympatyzując z tymi, którzy nie cieszą się tym samym, co my, stopniem łaski, zachowując w umyśle te dobre cechy jednostek niższych od nas, które są lepsze niżeli niektóre nasze cechy (Fil. 2:3), a także nasze własne wady, braki i słabości, które nie mają odpowiedników w zakresie wad, braków i słabości w jednostkach niższych od nas. Ponadto mamy pamiętać, że w najlepszym razie jesteśmy sługami nie przynoszącymi pożytku i że to nasze co najlepsze jest skażone. Zachowajmy też w umyśle świadomość znajomości własnych wad, braków i słabości, lepiej aniżeli naszych bliźnich i dlatego nie powinniśmy myśleć o sobie pochlebnie w kontraście z nimi. Ponadto pamiętajmy, że i my stykamy się z jednostkami wyższymi od nas i nie chcielibyśmy, aby one nami gardziły, niech więc to będzie dla nas przestrogą i nie pogardzajmy drugimi.

Te myśli zachowywane w naszych sercach i umysłach przez nową wolę wiernie, posłusznie i stale umożliwią nam uprawianie i zachowanie pokory wobec niższych, a tym samym, dzięki podanym sposobom postępowania, rozwinemy i zachowamy pokorę wobec niższych. Tak więc przez dopiero co wymienione sposoby postępowania, będziemy uprawiać i zachowywać pokorę wobec Boga i Chrystusa oraz wobec siebie i innych, bez względu na to czy tymi ostatnimi będą jednostki wyższe, równe, bądź niższe w różnych sprawach.

TŁUMIENIE I WYPIERANIE POKORY

Jak można rozwinąć i zachować pokorę, tak można ją stłumić i wyprzeć, gdyż, jak w przypadku pozostałych łask, nie jest nieodparta, a wszystkie łaski są sprawą wzrostu. A to, co jest sprawą rozwoju może też być sprawą deprecjacji i zniszczenia. Wskutek tego pokora może być tłumiona i niszczona. Jej najbardziej bezpośrednim wrogiem i najbardziej nieubłaganą groźbą zagrażającą istnieniu, jest jej przeciwieństwo — pycha, gdyż obie nie mogą współistnieć w tym samym sercu, nawzajem się bowiem wykluczają. Gdzie jedna panuje, druga nie może przebywać. Tak właśnie jak w królestwie natury, dwie bryły nie mogą wypełniać tej samej przestrzeni, a w charakterze pokora i pycha nie mogą wypełniać tego samego serca. Stąd pycha jest niszczycielem i pogromcą pokory, jeśli, oczywiście, pozwoli się jej na panowanie w którymś sercu.

Szatan wiedząc o tym i o ważności pokory w sferze charakteru, szczególnie w warunkach przekleństwa, jednym ze swych głównych wy-

siłków uczynił rugowanie pokory z serca przez pobudzanie go do pychy. Stosownie do tego, tak jak Pan obdarzył nas myślami wytwarzającymi pokorę, ażeby uzdolnić nas do uprawiania jej, tak szatan usiłuje skłonić nas do produkowania myśli wytwarzających pychę, ażeby spowodować w nas rozwój pychy. W ten sposób on podsuwa nam myśli o naszej przypuszczalnej samowystarczalności, abyśmy byli przesadnie pewnymi siebie, która to pewność stanowi jeden ze składników pychy.

Szatan ustawicznie usiłuje napełniać nas myślami o naszych (bądź domniemyanych, bądź rzeczywistych) wyjątkowych fizycznych, umysłowych, moralnych i religijnych zaletach, talentach, osiągnięciach, stanowiskach, wpływach, uczynkach, myślach, słowach, itd., ażeby napełnić nas zarozumiałością i zadowoleniem z siebie — innymi składnikami pychy. Tak więc on usiłuje napełnić nas zbyt pewnym siebie poczuciem własnej godności przez nasuwanie stosownych myśli i przez próbę zachowania ich w naszych sercach i umysłach w wysiłku pielęgnowania w nas arogancji, wyniosłości, samowywyższenia i lekceważenia drugich, co podobnie stanowi część pychy. Tak więc przez wysiłki kultywowania w nas pychy, jako przeciwieństwa pokory, on stara się wyprzeć pokorę z naszych serc.

Lecz szatan używa także innych środków i sposobów, ażeby spełnić ten sam ponury cel. On przeciwstawia naszej pokorze inne niełaski, aniżeli jej przeciwieństwo, ażeby w ten sposób stłumić pokorę. Usiłuje bowiem wzniecić te niełaski przez napełnianie naszych serc i umysłów stosownymi myślami. W taki sposób wstrzykuje chępliwe, nieskromne, ostentacyjne, próżne i uparte myśli do naszych serc i umysłów w wysiłku wzbudzenia w nas ducha chępliwości, nieskromności, ostentacji, próżności i uporu, a gdy udaje się jemu wzbudzić je w nas, przeciwstawia je naszej pokorze w nadziei wyrugowania jej.

Tak więc szatan usiłuje także napełnić nas niewiarą przez wprowadzenie do naszych serc i umysłów niedowierzających myśli, ażeby przez nie mógł nieuchronnie porazić naszą pokorę. On stara się obudzić w nas niezdecydowanie przez nasuwanie przeciwnych myśli w wysiłku zdławienia naszej pokory. On też chce wywołać ducha ustępstwa, niestałości i niepowściągliwości, myślami im właściwymi, w celu zrujnowania naszej pokory. Usiłuje także wywołać niesprawiedliwość i brak miłości bezinteresownej w naszych sercach przez wysiłek napełnienia ich myślami niesprawiedliwymi i niemilującymi, dążąc przez to do zniweczenia naszej pokory.

Szatan dąży do napełnienia nas trapiącymi myślami, ażeby przez niepokój i troskę mógł usunąć naszą pokorę. On usiłuje podniecić nas do hipokryzji i nieszczerości przez pobudzanie nas do zgodnych myśli, aby przez te niełaski mógł usunąć pokorę z naszych serc. On także stara się za pomocą tchórzliwych i bojaźliwych myśli wzbudzić w nas strach i terror, aby w taki sposób móc zniszczyć w nas wiarę, a tym

samym zburzyć naszą pokorę wobec Boga, stanowiącą podporę wiary. Przez nasuwanie w sercach i umysłach zbyt przesadnych myśli dotyczących zysku i posiadania, on ma nadzieję wzbudzić w nas pożądlivość, aby mógł ją użyć jako napastnika i niszczyciela pokory. Przez zasianie w naszych sercach i umysłach myśli kłótliwych i nienawistnych usiłuje wzniecić w nas gniew, niesnaski, oburzenie i nienawiść, przez które on zamierza nieuchronnie zadać cios naszej pokorze.

Inne wady, różne od pychy, szatan także stara się wzbudzać w nas przez wstrzykiwanie do naszych umysłów myśli zgodnych z tymi wadami, w wysiłku stłumienia naszej pokory, lecz powyższe przykłady wystarczają, by dowieść, że on to czyni w celu użycia ich do zniszczenia naszej pokory innymi wadami, aniżeli przeciwnymi pysze. Przez te ostatnie on atakuje nasze tyły, a przez inne atakuje nas z boku, by zaszkodzić nam w walce.

ĆWICZENIE POKORY

Pokora uprawiana przez nas wyraża się w ćwiczeniu praktycznym i występuje na obszernym polu w zakresie fizycznym, umysłowym, moralnym i religijnym. Ona wie, że stać się może silniejsza przez ćwiczenie, stąd usiłuje wyrażać się w myśli, pobudce, słowie i działaniu. Ona znajduje okazję do takiego postępowania w kręgu rodziny, w pracy, w sprawach zawodowych, w fabryce i biurze, na polu życia społecznego, w sferze życia obywatelskiego i, ponad wszystko, w obrębie uświęconych religii. Tak więc pokora obejmuje wszystkie sfery działania i stosunków życiowych jako etapy, w których może spełniać swoje funkcje w wyrażaniu charakteru.

Pokora wyraża się przez swe przyrodzone atrybuty i angażuje siebie do pomocy w takim wyrażaniu taką łaskę, która jest właściwa w odniesieniu do czasu, miejsca, okoliczności i osób, z którymi ma do czynienia. Ona zachowuje porządek i równowagę. Liczy się także i działa w harmonii z prawami, uczuciami i przywilejami tych, z którymi pozostaje w kontakcie. Zachowuje je nawet w spokojnej prostocie. Posługuje się skromnością jako ozdobą. Przejawia spokój w postawie jednostki. Jest pojednawcą we wszystkich okazjach. Przystraja się taktem. Nie głaszcze nikogo pod włos. Łagodzi niesnaski. Rozbraja złość, gniew, nienawiść i mściwość nakłaniając do znoszenia, wyrozumiałości i przebaczenia. Jest wielkoduszna, lecz zakonspirowana w swej szczodrości. Jest wstrzemięźliwa w pobłażaniu samej sobie.

Pokora nie przykłada zbyt wielkiej wagi do własnych spraw, lecz mądrze i radośnie rezygnuje z nich dla dobra drugich. W rodzinie jest błogosławieństwem, w kraju ojczystym jest patriotyczna, wobec przyjaciół lojalna i nieszkodliwa, wobec obcych uprzejma i ostrożna. W gościnności jest ujmująca, bez protekcyjnych uczuć, czy gestów. W dobroczynności jest mądra i wielkoduszna, a pochwały puszcza w niepamięć. Naprawdę jest ozdobą władcy i pod-

danego, pracodawcy i pracownika, kazalnicy i ławy kościelnej, nauczyciela i ucznia, rodzica i dziecka, przyjaciela i obcego.

Natura obfituje w przykłady ilustrujące różne fazy pokory, szczególnie kontrastujące z pychą, jej przeciwieństwem. Nie szczyty górskie, czy strome urwiska, otrzymują korzyść z obfitego deszczu niebieskiego, który często je obnaża jako masywy skalne, lecz niżej leżące doliny są przezeń użyźniane. Nie te kłosa pszeniczne, które stoją wyprostowane, są tymi oczekiwanymi, lecz te, które pochylają się pod ciężarem dojrzałego ziarna. Woda musi przeniknąć głęboko w ziemię, aż do korzeni drzewa, zanim jako sok może wznieść się w górę poprzez całe drzewo.

Skowronek buduje swe gniazdo na ziemi, lecz śpiewając wzbija się coraz wyżej w niebo. Słowik nie wyśpiewuje swych najśłodszych pieśni w polu widzenia patrzącego, lecz najbardziej urocze melodie wyśpiewuje wtedy, gdy jest ukryty, pod osłoną nocy, nie widziany przez tych, którzy bywają oczarowani jego melodyjnymi tonami. Rad emituje niewidzialne światło w jasny dzień, lecz w ciemni jarzy się światłem. Gałęzie najbardziej przeładowane owocami chylą się do ziemi pod swym ciężarem, lecz gałęzie klonu bez owocu dumnie wznoszą się wysoko w górę. Okręt najbardziej załadowany zanurza się głęboko w wodzie, ale w czasie sztormu najlepiej zapewnia równowagę, lecz pusty statek jest miotany tam i sam często w szalejącej burzy wywraca się dnem do góry. Wykształcony i głęboko myślący uczonego chodzi z nisko opuszczoną głową, podczas gdy prostak nie tylko chodzi z głową podniesioną, ale nawet odchyła się do tyłu.

Wspaniały mak wznosi swoją głowę, by go podziwiano, lecz uroczy fiołek pochyla swoją nisko do ziemi, ukrywając się przed wzrokiem, na ile to jest możliwe. Podczas dnia z oblicza ziemi nie dostrzegamy gwiazd, lecz w głębokim szybie lub grocie stają się widoczne galaktyki niebios. Księżyc nie świeci własnym światłem, lecz odbija światło słońca. Diament nie posiada własnego światła, ale odbija inne światła. Tak najlepsi i najzdolniejsi synowie Boży są odziani w największą pokorę i z przyjemnością zwracają uwagę na dobro w drugich, a nie własne, szczególnie na dobro w Bogu, Chrystusie i w Jego wiernych poświęconych jednostkach.

PRZYKŁADY POKORY

Biblia jest pełna przykładów pokory. Pokorny Abraham zbliżył się do Boga wstawiając się za ludnością Sodomy (1 Mojż. 18:27)! Jakub wyznał, iż nie jest godzien Boskiego zmiłowania i Jego Prawd (1 Mojż. 32:10). Józef okazał godną polecenia pokorę (1 Mojż. 41:16). Mojżesz był pokorny do przesady (2 Mojż. 3:11; 4:10). Dawid pokornie uznał swoją i swojej rodziny małość (2 Sam. 7:18, 19). Salomon serdecznie przyznał się do swojej znikomości (1 Król. 3:7). Ezdrasz postąpił tak samo (Ezdr. 9:13). Hiob był przyodziany w pokorę (Ijob 9:14, 15; 39:37,

38; 42:4—6). Psalmista głęboko zdawał sobie sprawę ze swojej niegodności (Ps. 131:1, 2). Izajasz demonstrował pokorę (Iz. 6:5, 8). Ezechiasz był bardzo pokorny (Iz. 38:15). Jeremiasz głęboko ją odczuwał (Jer. 1:6; 10:23, 24). Daniel dał jej szlachetny przykład, przypisując Bogu, a nie sobie, swoje wielkie i niezwykle zrozumienie (Dan. 2:30).

Jan Chrzciciel zilustrował ją w swym stosunku do naszego Pana (Mat. 3:11, 14). Jak pięknie jaśniała pokora w sercu niewiasty chananejskiej (Mat. 15:27). Rzymski setnik przewyższył większość Izraelczyków swego pokolenia w okazywaniu jej (Łuk. 7:6, 7). Paweł był jednym z najpokorniejszych ludzi, który z pokornego odczucia, że „nie jest godzien być nazywany Apostołem” (1 Kor. 15:9) postąpił w pokorze do stwierdzenia, że jest „najmniejszym ze wszystkich świętych (Ef. 3:8) i ostatecznie osiągnął szczyt pokory w odczuciu, iż on jest „pierwszy” z grzeszników, tak dalece na ile to dotyczy klas grzeszników (1 Tym. 1:15). Lecz po Bogu Jezus jako Ten, który był „cichy i pokornego serca” jest najwspanialszym przykładem pokory w Swym przedludzkiem, ludzkim i poludzkiem życiu (Mat. 11:29).

Wspaniałymi przykładami pokory była usiana cała historia Kościoła. Alfred Wielki, który pokornie i bez urazy przyjął wymówkę złej gospodyni, gdyż przez niego przypaliło się jej mięso, jest pięknym przykładem pokory. Godfrey de Bouillon, po odebraniu Jerozolimy z rąk Saracenów odmówił przyjęcia imienia i insygniów królewskich w *mieście, w którym jego Zbawiciel został haniebnie ukoronowany koroną z ciernia i dla sztyrdstwa przystrojony w inne symbole królewskości*.

Pokorna i publiczna apologia Lutera wobec niegodnego Henryka VIII, w celu odpowiedzenia (w o wiele delikatniejszym tonie) na znieważający atak tego ostatniego, jest innym przykładem pokory zaczerpniętym z historii Kościoła. Bez urazy i pokorne znośnienie Wesley'a najordynarniejszych ataków motłochu „prymitywnych ludzi o niegodziwościach wszelkiego rodzaju”, fałszywych braci oraz obmówczych języków i okrutnych działań kłótniwej żony, jest następną jasną i promienną ilustracją tej łaski. Możemy też przytoczyć tu pokorę brata W. Millera, przyjmującego kpiny niewiernych, sztyrdstwa kleru i wymuszanie przez utracjuszy koron przyznania się do zawodu w latach 1843—1844, związanego z oczekiwaniem na Powrót naszego Pana. Pastor Russell był świetlanym przykładem głębokiej pokory, co można zauważyć w łagodnym sposobie przyjmowania przez niego niewybrednych obmów fałszywych braci oraz nienawidzących go duchow-

nych i ich stronników.

Mamy także prawdziwe przykłady pokory wśród mniej wybitnych świętych i innych osób. Lincoln, nawet w zniszczeniu pięknego garnituru w czasie wyciągania świni z błota, które mu całkowicie zbrukało ubranie, dostarcza dobrego przykładu pokory. Prezydent USA Garfield też ją okazał, nie tylko przez przypisanie swej matce zaszczytnego stanowiska, lecz także zwracając się do szacownych członków kościoła oświadczył: „W kontaktach wewnątrz mego kościoła jestem prosto i zwyczajnie Jamesem A. Garfieldem”. Gdy wielkiemu i dobremu Hugo Grotiusowi na łożu śmierci jego duchowy doradca uczynił wzmiankę o pokutującym celniku — nie o jego wielkich czynach w służbie Bogu i człowiekowi, lecz o jego grzechach jako wymagających Boskiego miłosierdzia i łaski Chrystusowej — Grotius odpowiedział „Ja jestem tym celnikiem”, co powiedziawszy wyzionął ducha.

Na pewno znakomity duch pokory znajduje się w nowo wybranym duszpasterzu, który został jednomyślnie wybrany na urząd duchownego, za wyjątkiem jednego przeciwnego głosu. Zauważywszy, że osoba, która głosowała przeciwko niemu, niezadowolona zagroziła opuszczeniem kościoła, powiedział do niej „Zgadza się z tobą, że nie jestem wart wyboru dokonanego przez kościół, lecz skoro tylko ja i ty o tym tak sądzimy a pozostali myślą inaczej, to my powinniśmy poddać się wyborowi wszystkich pozostałych”. Ta uwaga uspokoiła i przekonała osobę stawiającą opór o słusznym wyborze kościoła. Carey, wielki misjonarz, mimo swego znakomitego wykształcenia, ogromnego wpływu i wielkiej pracy, gdy brytyjski oficer ubliżył mu, mówiąc iż był tylko szewcem, ten odpowiedział „Nie panie, ja nie jestem nawet szewcem, jestem tylko łąaczem starego obuwia”.

Niewielu utracjuszy koron miało pokorę Richarda Hookera, autora *Państwa Kościelnego*, którego talent pisarski był tak samo świetny jak i innych pisarzy prozy angielskiej. Gdy Hooker został mianowany kaznodzieją jednej z najbardziej wpływowych katedr Kościoła Anglikańskiego, to prosił arcybiskupa Whitgiff'a, który mu nadał tę funkcję, aby przesunął go do niższej sfery służby. Widzimy więc, że zaleta pokory (słowa tego nie znajduje się w przedchrześcijańskiej grece ani łacinie, gdyż w tym pierwszym języku wymyślił je święty Paweł, a w drugim jakiś ojciec kościoła musiał je przyjąć i tchnąć w nie chrześcijańską ideę pokory) była uprawiana przez Starożytnych Godnych, Jezusa, Apostołów i pozostałych poświęconych wiernych. (cdn.)

PLAN KONWENCJI NA 1982 ROK

- | | |
|----------------------------|-----------------|
| 1. Janowo (woj. bydgoskie) | — 3, 4, 5 lipca |
| 2. Łódź | — 6, 7, 8 „ |
| 3. Lublin | — 9, 10, 11 „ |
| 4. Katowice | — 13, 14, 15 „ |
| 5. Wrocław | — 16, 17, 18 „ |

W wyżej wyszczególnionych konwencjach weźmie udział brat Carl Seebald. Módlmy się o Pańskie kierownictwo w zorganizowaniu tych konwencji w naszym Kraju zgodnie z Jego wolą.